

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** lundi 26 avril 2004 19:27

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 26.4.2004

Warszawa: poniedziałek, 26 kwietnia 2004

Twoje zarzuty jak zwykle skrajnie nieumotywowane i niesprawiedliwe. Rzekomo nie chciałem ruszyć małym palcem i znalazłem sto pretekstów, podczas gdy de facto zrobiłem to o co mnie prosiłeś i co było w mej mocy w maksymalnie szybkim czasie, ale to Ty zwróciłeś się mnie za pięć dwunasta. Przeczytaj całą naszą korespondencję (listy i odpowiedzi) z tego okresu. Nie wiem do czego jest Ci potrzebne oskarżanie przy każdej okazji otoczenia, zamiast przyznania, że to Ty nawaliłeś. To samo było gdy ostatnio grzecznie poprosiłem Cię byś mnie zawiadomił o terminie przyjazdu, wtedy gdy już go będziesz znał. Prosiłem o to dokładnie w tym celu, by nie powtórzyła się taka sama historia jak z fotografią obrazu Banacha. Nawciskałeś mi w odpowiedzi od dziecienniałych starców i rozkapryszonych dzieci, które myślą, że świat się wokół nich obraca, po raz któryś z rzędu dowiedziałem się, że mam pokręconą psychikę, że karmię Cię najdzikszyimi pomysłami od dwudziestu lat i tak dalej. Rozumiem, że jest to efekt uboczny „euforycznego, wieloletniego stanu uniesienia ducha świadomego, doświadczonego i dojrzałego człowieka” (to cytat z Ciebie), więc nie pozostaje mi nic innego jak uczyć się i zazdrościć, że mój duch się nie unosi. Cześć

Zdzisław